Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Nr. 242 Kraków, środa 26 października 1921 Rocznik XXX.

450 marek polskich miesięcznie
Zagranicą miesięcznie 800 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Cena numeru 20 Mk
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej
Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonpareiem 30 Mk, w nadesłanem 75 Mk. Głosy publiczne po 90 Mk za wiersz.

Powrót Karola na Węgry

Wojna domowa

Wszystkie dzwony w Budapeszcie zabrzmiały na powitanie wracającego na tron węgierski króla Karola Habsburga. Ale dostęp do stolicy zagrodziły mu wojska rządowe i toczy się teraz na Węgrzech wojna domowa o formę rządu. Utrzymanie republiki, czy restauracya monarchii — pod tem hasłem rozgrywa się bitwa.

Osobliwa to wojna domowa!

Z jednej strony ex-cesarz Karol z wiernymi sobie generałami, na czele armii zorganizowanej przez „legitymistów", dobija się tronu. Z drugiej zaś strony broni republiki obecny naczelnik państwa węgierskiego, admirał Horthy; występuje on w dziwnej roli.

Horthy jest najskrajniejszym reakcyonistą. Jego rządy na Węgrzech zaznaczyły się najokrutniejszym uciskiem, najdzikszem prześladowaniem ruchu robotniczego. Ma on na sumieniu tysiące ofiar powieszonych lub rozstrzelanych za samo przyznawanie się do socyalizmu. Krwawe rządy Horthyego nie ustępują w barbarzyństwie bolszewickim rządom Beli Khuna. Czerwony teror komunistów zastąpił Horthy jeszcze bardziej nieludzkim białym terorem. Ostatni dokument jego rządów stanowi wydane w ubiegłym tygodniu rozporządzenie, którem Horthy zabronił na zgromadzeniach socyalno-demokratycznych używać w przemówieniach nazwy: towarzysze!

Czyż robotnicy węgierscy mogą się tedy oświadczyć po stronie tego krwawego ciemięzcy i walczyć pod jego chorągwiami? Już to samo jest dziwolągiem, że Horthy występuje w roli republikanina, w którego przedzierzgnął się z zaciekłego monarchisty. Zasmakował poprostu w swojej władzy dyktatorskiej i nierad się jej zrzec na rzecz Karola, a nawet dąży podobno do korony dla siebie. Toteż od dłuższego czasu popadł w nienawiść u węgierskich „legitymistów", skoro tylko ci zmiarkowali jego zamiary. Obecnie toczy on z Karolem walkę o władzę.

W razie zwycięstwa Karola groziłyby całej Europie środkowej wielkie przewroty. Nie ulega wątpliwości, że usadowiwszy się na Węgrzech ruszyłby Karol na Wiedeń i przywróciłby także w Austryi monarchię. Czechosłowacya znalazłaby się w największem niebezpieczeństwie i zdaje sobie ona z tego sprawę, toteż najgorliwiej występuje przeciw Karolowi. Również Jugosławia jest mocno zaniepokojona, jakoteż Rumunia. Protestuje przeto „mała ententa" przeciw restauracyi monarchii na Węgrzech i ewentualnie poparłaby zbrojnie swój protest. Podobno Karol ma za sobą ciche poparcie Francyi, ale oficyalnie mocarstwa ententy występują przeciw jego imprezie.

Zawrzało w kotle węgierskim — zobaczymy, jaki obrót sprawa przybierze.

Walki pod Budapesztem

Budapeszt. (PAT). Od wczesnych godzin porannych toczy się w okolicy Budapesztu walka. Od czasu do czasu słychać **strzały armatnie.** We dle doniesień, walka toczy się w Budagor.

Budapeszt. (PAT. Węg. Biuro kor.). **Pociąg wywiadowczy, który jechał przed pociągiem wiozącym króla Karola, po wielu przeszkodach przybył o godz. pierwszej w nocy do Budapeszt, gdzie zastał tor zabarykadowany. Wojsko naczelnika państwa poczyniło odpowiednie zarządzenia.** Pociąg wywiadowczy cofnął się. W Budapeszcie panuje spokój. Gabinet p. Betlena jest panem sytuacyi.

Budapeszt. (PAT. Węgierskie Biuro kor.) — **Rząd postanowił wysłać ministra oświaty Basza do króla, aby mu przedłożyć sytuacyę zewnętrzno polityczną i skłonić go do opuszczenia kraju.**

Szwajcarya przeciw Karolowi

Berno. (PAT.) Szwajc. Agencya Telegraficzna dowiaduje się, że król Karol w sobotę dnia 22 zakomunikował pisemnie radzie związkowej, że **jego węgierscy zwolennicy wezwali go, aby wraz z królową Zytą bezzwłocznie przybył do Węgier. Król i królowa opuścili dnia 20 października latawcem w towarzystwie trzech osób Szwajcaryę z Thiebendorf.** Rada związkowa stwierdza z tego powodu ponownie, że król dnia 18 maja 1921 zobowiązał się wstrzymać od wszelkiej działalności politycznej i zawiadomić departament polityczny o każdym zamierzonym wyjeździe przynajmniej na trzy dni przedtem. Dnia 5 października 1921 zapewnił król przez swego pełnomocnika ponownie, że uważa się za związanego zawsze i bezwzględnie warunkami, jakie mu w dniu 18 maja br. przedłożono. Rada związkowa zmuszona jest ku swemu najgłębszemu ubolewaniu stwierdzić, że król przez swoje postępowanie nadużył użyczonego mu prawa azylu, że złamał dane przyrzeczenie, opuszczając Szwajcaryę, bez wymaganego uprzedniego zawiadomienia.

Genewa. (PAT. W. B. K.) „Journal de Genève" donosi, że rada związkowa nie zgodzi się stanowczo na powrót Karola. Wdrożono kroki, aby wszystkie osoby, które miały związek z wyjazdem Karola, wydalić z kraju. **Dziennik przewiduje, że występ cesarza Karola nie odniesie pożądanych skutków.**

Prasa francuska przeciw Karolowi

Paryż. (PAT. Havas.). Dzienniki upatrują w nowej eskapadzie Karola wielkie niebezpieczeństwo dla pokoju Europy środkowej. Trudno zrozumieć, że Karol, po nieudanej wycieczce w ostatnich dniach kwietnia podjął ponowną wyprawę w chwili, gdy kwestya zachodnich Węgier i realizacya traktatu z Trianon wytworzyła poważną sytuacyę w Europie środkowej. „Oeuvre" stwierdza, że na wszelki wypadek **Francya i Włochy są zdecydowane przeszkodzić powrotowi Habsburga na tron węgierski.**

Jakimi siłami rozporządza Karol?

Budapeszt. (PAT.) **Wedle doniesień o siłach wojsk stojących do dyspozycyi króla Karola, ma on oprócz batalionów Ostenburga także zagraniczne kompanie ochotnicze. Garnizony w Raab i Komorno posiadają razem 4.000 żołnierzy.**

Rząd węgierski przedstawia przebieg najazdu Karola

Budapeszt. 23 b. m. (PAT) Węgierskie biuro korespondencyjne podaje urzędowo: Rząd węgierski otrzymał w sobotę rano wiadomość, że b. król Karol i b. królowa Zyta przybyli do Szopronia. Prezydent Bethlen zwołał natychmiast radę ministrów, która po rozważeniu sytuacyi przyjęła znaną uchwałę, że Karol nie może obecnie wykonywać praw panującego. Bethlen zawiadomił o tem telefonicznie męża zaufania Karola, Rakowsky'ego, wskazując na zgubne skutki, jakieby wywołało wkroczenie Karola do Budapesztu. W ciągu tej rozmowy okazało się ku ubolewaniu Bethlena, że Rakowsky był głuchy na wszelkie trzeźwe argumenty i na przedstawienia Bethlena odpowiedział pogróżkami, które nie zasługują na poważne traktowanie. Wobec tego okazało się koniecznem porozumienie się z Karolem. W sobotę rząd uprosił ministra oświaty Bassa, aby udał się do króla i wręczył mu orędzie Horthyego. Bass udał się do miejsca pobytu Karola, nie został jednak do niego dopuszczony, wobec czego musiał orędzie wręczyć Rakowsky'emu, od którego nie otrzymał żadnej kategorycznej odpowiedzi i powrócił do Budapesztu, nie załatwiwszy sprawy.

Tymczasem oddziały wojskowe Lehara i Ostenburga kontynuowały pochód i dochodziły pod Budapeszt. Generał Nagy kazał zerwać szyny w kilku miejscach toru, ale przednia straż Ostenburga naprawiła tor. Doszło do tego, że oddziały króla dotarły do Budapesztu. Nie pozostawało nic innego, jak stawić zbrojny opór i przeszkodzić wtargnięciu do stolicy za wszelką cenę, ponieważ w przeciwnym razie byłyby zastosowane środki represyjne, jakiemi zagroziła ententa. Rząd doprowadziwszy wszelkie środki pokojowe do ostatecznych granic, był zmuszony wystąpić wojskowo przeciw braciom węgierskim, obałamuconym przez zagranicznych buntowników. Po skutecznym oporze pod Budapesztem rząd podjął jeszcze jeden krok pokojowy, mianowicie zaprosił marsz. Hegeduesa, znajdującego się w orszaku Karola, aby przybył do Budapesztu i na miejscu przekonał się o sytuacyi. W myśl tego zaproszenia Hegedues w towarzystwie jednego oficera przybył do Budapesztu w niedzielę. Hegeduesa przyjął poseł angielski Hohler w towarzystwie Bethlena. — Bethlen przedstawił stanowisko wielkiej i małej ententy tak, że Hegedues nie mógł mieć wątpliwości, że mocarstwa nie ścierpiałyby powrotu Karola i że wkroczenie Karola do Budapesztu stanowiłoby cacus belli dla całej ententy. Bethlen prosił Hegeduesa, aby odwiódł Karola od zamiaru wkroczenia do stolicy i aby o decyzyi zawiadomił rząd węgierski. Po tej konferencyi Hegeduesa udał się do pociągu Karola, stojącego koło Bicske. Należy stwierdzić z ubolewaniem, że dotąd nie nadeszła od Hegeduesa żadna odpowiedź. W tych warunkach rząd postanowił kontynuować dalej zarządzenia wojskowe, aby przeszkodzić zamachowi.

Walki pod Budapesztem

Wiedeń. Godz. 13-sta. (PAT). Wedle ostatnich wiadomości, **wojska Karola cofnęły się z pod Budapesztu o kilka kilometrów. Wojska rządowe otrzymały posiłki z prowincyi. Rząd czeski zmobilizował dotąd 4 roczniki. Rząd jugosłowiański zarządził mobilizacyę pierwszego powołania.** Kilka dywizyi jugosłowiańskich ruszyło już ku granicy węgierskiej.

Budapeszt. 24 b. m. (PAT. Radio) Wyprawa Karola — jak się zdaje — zupełnie się nie udała. Walka karlistów z wojskami armii narodowej toczyła się o 11 km. od Budapesztu. O godz. 17 woj-

ska rządowe otrzymały znaczne posiłki. Oddziały karlistów są w pełnym odwrocie w kierunku Herzek—Halom o 60 km. na zachód od stolicy.

Budapeszt. 23 b. m. (PAT) Węg. B. K. W kołach wojskowych oceniają sytuacyę wojskową z pełnym spokojem. **Rząd** cieszący się zaufaniem narodu i ufny we własne siły, wyczerpawszy wszelkie możliwe środki pokojowe, **podjął zwycięską walkę koło stolicy**, zarządzenia rządu okazały się skutecznemi i oddziały Karola w ciągu niedzieli zostały przez karne wojska armii narodowej odparte. Przeprowadzenie zarządzeń wojskowych **odwróciło niebezpieczeństwo od stolicy.** Jest nadzieja, że akcya wojskowa będzie jutro zakończona.

Czechy, Jugosławia i Włochy grożą wojną

Praga. Dnia 23 bm. (PAT). Czeskie biuro prasowe donosi: W niedzielę o godz. 9 rano odbyło się **nadzwyczajne posiedzenie rady ministrów** dla rozważenia sytuacyi, wywołanej **powrotem Karola.** Stwierdzono, że w ciągu krótkiego czasu Karol występuje drugi raz przeciw pokojowi w Europie. Do expose Benesza a sytuacyi stwierdzono, że należy uczynić wszystka dla zabezpieczenia interesów państwa. **Porozumienie z małą ententą jest zupełne** i wspólnie z nią poczyniono zarządzenia. Postanowiono postępować nadal wspólnie z małą ententą. Rada ministrów uchwaliła dalej poczynić **zarządzenia do częściowej mobilizacyi.** Odnośne ministerstwa poczyniły już kroki w tym kierunku. Rząd czesko-słowacki jest zdecydowany tym razem załatwić ostatecznie zagadnienie Habsburgów.

Wiedeń. Dnia 24 bm. (PAT). „Der Morgen" donosi z Pragi: **Rząd czeski domaga się wydalenia Karola z Węgier w terminie 48 godzin.** Po upływie tego terminu rząd czesko-słowacki zastrzega sobie wolną rękę przeciw Karolowi. **Zarządzono mobilizacyę wszystkich zdolnych do broni do 32 roku życia. Odezwy mobilizacyjne rozlepiono w Pradze w niedzielę w godzinach popołudniowych. Popołudniu przeciągały ulicami miasta oddziały wojska, udające się do dworców, aby wyjechać na Słowaczyznę. Oddziały w rynsztunku wojennym były manifestacyjnie oklaskiwane. Wszystkie władze wojskowe i cywilne urzędują w permanencyi. Granica od strony Węgier jest zamknięta.** Na kolejach zniesiono ośmiogodzinny czas pracy.

Belgrad. Dnia 23. (PAT). Belgradzkie biuro prasowe. **Rząd włoski zawiadomił rząd jugosłowiański, że poprze kroki Jugosławii przeciw powrotowi Karola na Węgry.**

Karol zabity czy otoczony?

Wiedeń. Dnia 24 bm. (PAT). „Sontags-Ztg" podaje, że w kołach dziennikarzy amerykańskich rozeszła się pogłoska, jakoby na Karola wykonano zamach i jakoby Karol już nie żył. Potwierdzenia tej pogłoski dotychczas niema.

Budapeszt. 23 b. m. (PAT) (Wied. B. K.) Jak słychać, koło Rab posuwają się pod komendą porucznika Hejjasa **wojska w nieznanej sile i ataku** ją tyły wojsk Ostenburga.

Zgodne stanowisko prasy warszawskiej

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Powrót Karola na Węgry wywołał w całej prasie tutejszej **reakcyę przeciw zakusom monarchistycznym.** Wszystkie dzienniki zgodne w tem, że usadowienie się Karola na Węgrzech byłoby **niebezpieczeństwem dla Polski.**

Mała i wielka ententa przeciw Karolowi

Budapeszt. (PAT) Tutejsi przedstawiciele Rumunii, Jugosławii i Czechosłowacyi pojawili się wczoraj w ministerstwie spraw zagranicznych, **zastrzegając się w sposób stanowczy i dobitny przeciw powrotowi króla Karola na tron węgierski.** Oświadczyli oni, że gdyby rząd węgierski nie był w stanie przeszkodzić zaburzeniu pokoju środkowo-europejskiego, wówczas **rządy małej ententy same powezmą konieczne zarządzenia** celem utrzymania pokoju. Banffy przedstawił reprezentantom małej ententy stanowisko rządu węgierskiego w taki sposób, jak to uczynił wobec przedstawicieli mocarstw koalicyjnych.

Budapeszt. (PAT) Przedstawiciele głównych mocarstw koalicyjnych zjawili się dnia 22 przed południem u ministra spraw zagranicznych hr. Banffy'ego i wręczyli mu notę, w której powołują się na oświadczenie, złożone rządowi węgierskiemu z polecenia Rady ambasadorów 3 kwietnia 1921. Do tej noty dodali przedstawiciele mocarstw, co następuje: Jest naszym obowiązkiem prosić urzędowo rząd węgierski, by bezzwłocznie przedsięwziął wszelkie potrzebne zarządzenia dla **usunięcia byłego króla z terytoryum węgierskiego.**

Nadzieje Karola

Paryż. (PAT) Genewski sprawozdawca „Matina" dowiaduje się od mężów zaufania Karola, że Karol wyruszył na Węgry **bez nadziei odwrotu,** wie bowiem, że gdyby musiał się cofnąć, nie znajdzie miejsca ani w Szwajcaryi ani nigdzie indziej. Od kilku dni szturmowano do niego z Węgier, by wracał. Jego kombinacye opierały się na tem, że mała ententa będzie sparaliżowana w swych siłach walką w Albanii, że wojska rumuńskie są skoncentrowane w Besarabii celem strzeżenia granicy przed wkroczeniem mas głodujących z Rosyi, wreszcie że Słowaczyzna jest dla Czechosłowacyi niepewna. Wszystko to są siły, które nie będą mogły skutecznie wystąpić przeciw Węgrom. Co do Włoch, należy przypuszczać, że nie będą one stawiały oporu powrotowi Karola, tak samo jak nie stawiały oporu powrotowi Konstantyna do Grecyi. Mężowie zaufania Karola liczą także na to, że **ani Francya ani Anglia nie będą zbytnio sprzeciwiały się powrotowi Karola.**

Niepowodzenie wyprawy Karola

Budapeszt. (PAT) Wyprawa Karola, jak się zdaje, **zupełnie się nie udała.** Walka karlistów z wojskami rządowemi pod Budapesztem rozpoczęła się w odległości 11 kilometrów od stolicy. Koło godz. 17 wojska rządowe otrzymały znaczne posiłki. Oddziały karlistów **są w pełnym odwrocie** na Herczeghalom, odległem o 60 klm od stolicy. General Hegedüs, który po zakończeniu walki przybył jako parlamentarz do Bethlena, zaproponował wstrzymanie operacyj wojskowych. Oświadczono mu jednak, że zarówno przedstawiciele wielkiej jak i małej ententy są za tem, **aby Karol natychmiast opuścił terytoryum węgierskie.** Rokowania zostały **bez rezultatu.** Wkrótce potem rozpoczęła się walka z Ostenburgiem.

Ententa zgodna w niedopuszczeniu Habsburgów

Paryż, 23 października. (PAT). Rząd francuski wysłał depeszę do francuskiego charge d'affaires Foucheta, polecając mu, aby interweniował u rządu węgierskiego w Budapeszcie o porozumienie z przedstawicielami innych mocarstw sprzymierzonych w celu stosowania polityki, ustalonej przez sprzymierzonych w lutym br. a wykluczającej restauracyę Habsburgów. Temps dowiaduje się, że oficyalne koła angielskie są zdania, iż sprzymierzeni są nadal związani ze sobą poprzednią deklaracyą z dnia 21 kwietnia br. stwierdzającą, że powrót Habsburga na tron nie będzie tolerowany przez sprzymierzonych.

Karol prosi o rokowania

Wiedeń. (PAT). „Neues Wiener Tgblt." donosi z Budapesztu pod datą 24 bm.: Wczoraj wieczorem zjawił się parlamentarz karlistów u rządu i prosił o wstrzymanie kroków nieprzyjacielskich oraz o rozpoczęcie rokowań. Rząd obstaje nadal niezmiennie przy swojem stanowisku pierwotnem wobec czego do rokowań nie przyszło. W nocy pojawiła się pogłoska, dotąd jednak nie potwierdzona, że **powstańcy rozpoczęli odwrót koleją.** Z brzaskiem dnia dzisiejszego wojska rządowe utraciły wszelki kontakt z powstańcami, którzy zniszczyli linię kolejową koło Budapor. Wojska rządowe rozpoczęły ściganie powstańców. Noc w Budapeszcie przeszła spokojnie. Energiczne stanowisko rządu przyjęto w całym kraju z zadowoleniem.

Budapeszt. (PAT). W poniedziałek w godzinach południowych rozeszła się pogłoska o rokowaniach z powstańcami. **Rokowania rozbiły się.** Komenda armii rządowej zarządziła dalszy pochód, który jest w toku. Armia rządowa uzyskała znów kontakt z powstańcami, których obecnie wśród ciągłych walk wypiera.

Budapeszt. (PAT). Powstańcy prosili dnia 25 bm. wieczór komendę armii rządowej o wysłanie dwóch delegatów celem nawiązania rokowań rozejmowych. Rokowania rozpoczęły się rano o 8 ej, w folwarku pod Toeroekfalint. Delegaci rządowi: minister Kanya i marszałek polny Serkany zakomunikowali warunki, od których spełnienia rząd węgierski uzależnia zawarcie rozejmu. Delegaci króla: były minister spraw zagranicznych dr Gatz i pułkownik Lehar podjęli się zakomunikowania tych warunków i zapowiedzieli jak najrychlejszą odpowiedź. Akcya wojskowa armii węgierskiej jest w toku.

Wojsko odwraca się od Karola

Budapeszt. (PAT). Oficerowie garnizonu w Raab uchwalili jednomyślnie prosić króla o zwolnienie z przysięgi, ponieważ złożyli przysięgę wskutek fałszywej informacyi, że do kraju przybył za zezwoleniem ententy i z wiedzą naczelnika państwa. Decyzyę tę zawiózł kuryer wczoraj w nocy królowi do Dorbeghu.

Budapeszt. (PAT). Wedle zeznań jeńców wojsk powstańczych, major Ostenburg namówił żołnierzy węgierskich do buntu, mówiąc im, że w Budapeszcie wybuchł ruch komunistyczny i że żołnierze są konieczni do stłumienia go. Ku największemu zdziwieniu dowiedziały się wojska następnie, że muszą walczyć przeciwko armii rządowej. Wobec tego oświadczyło wielu z nich, że **przyłączą się do wojsk rządowych** przeciwko wojskom powstańczym.

Zarządzenia Jugosławii

Wiedeń. (PAT). „Südslavische Korrespondenz" donosi z Belgradu: W wykonaniu uchwały rady ministrów połączenie kolejowe z Węgrami przerwano. Trzy dywizye uzupełniono do stopy wojennej i wysłano na granicę północną. W kołach politycznych słychać, że dalsze zarządzenia wzięto pod rozwagę. Ogłoszenie ich nastąpi po przeprowadzeniu rokowań między Belgradem, Budapesztem i Pragą.

Karol grozi samobójstwem

Wiedeń. (PAT). „Wiener Allg. Ztg" donosi: Wedle wiadomości nadesłych ze Szwajcaryi, były cesarz wysłał list do Szwajcarskiej Rady związkowej, w którym zakomunikował o swym wyjeździe i między innymi prosi na wypadek **nieudania się** jego planu, aby Rada związkowa **zajęła się jego** dziećmi, ponieważ jest zdecydowany **nie przeżyć swej klęski.**

Ententa wypiera się poparcia Karola

Lesefeld. (PAT. Radio). Wszelkie twierdzenia, jakoby wyprawa Karola działa się za wiedzą lub cichem porozumieniem się koalicyi albo pewnych jej członków, nie odpowiadają prawdzie. Stanowisko rządu angielskiego jest jasne. Żadnych zakulisowych rokowań nie było i nie mogło być. **Anglia aprobuje w zupełności stanowisko małej ententy względem Węgier, która uważa za casus belli wszelkie próby powrotu Karola.** Sprzymierzeni nie będą stawiać żadnych przeszkód akcyi zbrojnej małej ententy.

Lesefeld. (PAT. Radio). Rząd francuski zawiadomił rząd angielski, że zgadza się z nim w zupełności co do konieczności **bardziej energicznych środków** przeciw akcyi Karola.

Karol i Zyta wzięci do niewoli

(PAT). **Budapeszt,** 24 października.

Karol i Zyta, jak słychać, zostali dziś w pobliżu Komorna **ujęci.** Na razie znajdują się pod strażą w Totis na zamku. Dwie kompanie wojsk Ostenburga, które osłaniały odwrót, musiały się **poddać** i dostały się do niewoli.

Karol będzie zmuszony do abdykacyi

(PAT) **Budapeszt, 24 października**

Z wiarygodnego źródła słychać, że rząd zamierza do tego, by **zmusić króla do uroczystej i definitywnej abdykacyi** w imieniu swem i swego syna, tudzież **internować go tak długo na Węgrzech,** póki nie będzie uregulowana kwestya azylu.

Nominacye w dyplomacyi polskiej

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Eugeniusz Rozwadowski mianowany został konsulem w Królewcu z tytułem radcy legacyjnego I klasy. Kaczorowski mianowany został podkomisarzem legacyjnym przy komisyi granicznej polsko-niemieckiej. Ks. prałat Kazimierz Skirmunt mianowany został attache honorowym przy poselstwie polskiem w Watykanie. Jan Skarzyński mianowany został attache przy poselstwie polskiem w Kwirynale.

—ooo—

Sprawa autonomii wschodniej Galicyi w ZPPS

Dnia 20 bm. w klubie socyalistycznym rozpoczęła się dyskusya nad zredagowanym przez tow. Niedziałkowskiego projektem autonomii politycznej dla Galicyi Wschodniej.

W zastępstwie chorego tow. Niedziałkowskiego referował tow. Perl: Podkreślił, że sprawa nie cierpi zwłoki. Zapewne na najbliższem posiedzeniu Rady Ligi Narodów sprawa ta będzie postawiona, o ile wcześniej jeszcze nie zajmie się nią Rada Najwyższa lub Rada Ambasadorów. Nie można biernie wyczekiwać decyzyi. Trzeba wziąć się do gruntownej reformy — i tu jedyną drogą jest nadanie Galicyi Wschodniej autonomii terytoryalnej t. zn. politycznej. Zanim zajmiemy się szczegółami, trzeba wskazać, że z nich najważniejsze są: określenie kompetencyi sejmu autonomicznego i oznaczenie terytoryum autonomicznego. Co do kompetencyi, to powinny one być szerokie. Łączenie Wołynia z Galicyą Wschodnią w jedną jednostkę autonomiczną, nie byłoby dziś rzeczą właściwą ze względów ogólno-politycznych i z powodu wielkich różnic warunków i stosunków w tych dzielnicach.

Tow. **Daszyński** wskazał, że nietylko motywy polityki zewnętrznej, ale w różnym stopniu wymaganie polityki wewnętrznej powinny nas skłaniać do jaknajszybszego załatwienia tej sprawy. Czas położyć kres temu zaognieniu stosunków, które panują w Galicyi Wschodniej, czas skończyć z polityką narodu „panującego", co prowadzi zawsze do panowania reakcyi. Chodzi tu nietylko o uzdrowienie stosunków w Galicyi wschodniej, ale o interes całego państwa. Reakcya zawsze czerpie znaczną część sił swoich z panowania na kresach, jak to widzieliśmy w Prusach. Z drugiej strony czem się stanie nasz Sejm, jeżeli podminowany będzie obstrukcyą ukraińską. Dziś, kiedy maleńka Irlandya walczy z potężną Anglią o swą niepodległość, któż śmie się łudzić, że ukraińcy wyrzekną się swoich dążeń? Oczywiście, nie może być mowy o wytworzeniu z Galicyi wschodniej osobnego państwa. Bo takie państewko nie miałoby wewnętrznych warunków istnienia, zresztą stałoby się niezwłocznie łupem Ukrainy Sowieckiej. A tego nie chce ogromna większość narodu ukraińskiego, nie zgodzi się też na to nikt z Polaków w Galicyi Wschodniej. Pozostaje więc jedynie autonomia terytoryalna T. zw. autonomia kulturalno-narodowościowa jest wymysłem Rennera, który — pragnąc utrzymać a nawet rozszerzyć centralizm austryacki — jednocześnie chciał stworzyć formę, zaspakajającą potrzeby narodowościowe. Ale nie można odrywać tych spraw od całości stosunków, potrzeby kulturalne są związane z terytoryum i z gospodarką. Żaden naród stanowiący większość na danem terytoryum nie zgodzi się na taką autonomiczną „oszwabkę". — Wszystko więc wskazuje, że jedynem rozwiązaniem sprawy jest szeroka autonomia terytoryalna.

Z powodu spóźnionej pory dyskusyi ogólnej nie zakończono. Po zakończeniu dyskusyi ogólnej ZPPS wybierze komisyę dla rozejrzenia się w szczegółach, poczem projekt będzie przez ZPPS uchwalony i przedłożony sejmowi.

O daninę państwową

Podane przez nas telegraficzne sprawozdanie z czwartkowego posiedzenia komisyi budżetowo-skarbowej uzupełniamy dziś następującymi szczegółami:

MOWA TOW. DIAMANDA

Pierwszy zabrał głos tow. poseł dr. **Diamand:** Zarzuty podnoszone przeciwko projektowi daniny, twierdzące, że nie odpowiada ona wyższym wymaganiom sprawiedliwości są uzasadnione. Stosunki są jednak tego rodzaju, że i w państwach o dobrze urządzonej skarbowości zawodzi ściąganie podatków według metod skomplikowanych, a tylko takie mogą być sprawiedliwe. Cóż dopiero u nas? Danina jest podatkiem ratunkowym, nie cierpiącym zwłoki i tutaj sprawdza się dosłownie: „bis dat qui cito dat" (podwójnie daje, kto daje szybko). Jeżeli poczekamy z daniną kilka miesięcy, to damy podwójną, a przed kilkoma miesiącami wystarczyłaby połowa. Mimo to, poprawienie projektu jest możliwe, i prawdopodobnie w szczegółowej debacie nastąpi.

Powodzenie daniny zachwiał p. minister skarbu, biorąc na siebie rolę nie tylko reformatora skarbowego, lecz także społecznego. Ci panowie, którzy chcą udoskonalić daninę aż do jej unicestwienia, wzięli sobie przykład z p. ministra skarbu. Jego społeczno-reformatorskie dążności podpadają pod tę samą kategoryę, co szukanie w tym wypadku ideału sprawiedliwości. Społeczeństwo musi sobie uświadomić, że danina jest niezbędna. Ale o ile nie zrównoważymy budżetu, będzie się musiała rokrocznie powtarzać. Cała danina nie dochodzi do połowy wysokości naszego rocznego zapotrzebowania, którego nie pokrywamy podatkami nawet w dziesiątej części. Niechaj każdy obywatel wie, że państwo, chcąc utrzymać dzisiejsze wydatki, musi od niego żądać corocznie w podatkach dwa razy tyle, ile zapłaci daniny.

Z tego wynika, że dla wydatków danai jest granica nie w wysokości ściągnąć się mających podatków, ale w gospodarczej możności płacenia ich. Więc musimy dojść nietylko do równowagi liczb wydatków i dochodów, ale także do równowagi ekonomicznej, t. j. do odpowiedniego stosunku podatków do płatniczej możności obywateli. Gdybyśmy tego nie uczynili, a minister skarbu doprowadziłby do równowagi budżetowej i założenia Banku biletowego, niedługo musiałby zmusić Bank do drukowania not w dysproporcyi do swego kapitału, i doszlibyśmy do dzisiejszego stanu.

„Ustępstwa" p. Michalskiego w sprawie 8-godzinnego dnia pracy

Tow. Diamandowi odpowiedział z miejsca minister skarbu, że akceptuje stanowisko tow. Diamanda, że musi jednak rozprawić się z uwagami zwróconemi przeciwko jego osobie. Że Rząd stara się o przywrócenie stałej równowagi budżetu wskazuje stanowisko względem żądań miast, którym od 1 stycznia 1922 r. odmawia wszelkich kredytów. Rząd obstaje jednak przy czynnej pomocy Sejmu w dziele reformy administracyi, sam bowiem jej nie dokona. Wszyscy muszą wziąć dział w budowie (tow. Diamand: wieży Babel). Nie może tak być by Sejm uchwalał, a Rząd sam wszystko miał zrobić. Co ja sam jeden zrobię? — pyta p. minister.

W sprawie 8-miogodz. dnia pracy minister chętnie szukać będzie porozumienia, od swojej zasady, ujętej w art. 4 jego projektu, jednak nie odstąpi. Ustępstwa ujmuje w pięciu punktach: 1) Przy przyjmowaniu pracownika nie wolno stawiać wymagania pracy dłużej nad 8 godzin; 2) przymus do dłuższej pracy jest karygodny; 3) nikt nie może być wydalony za odmowę pracy ponad 8 godzin; 4) narazie tylko handel i rzemiosło mogłyby przedłużyć pracę nad 8 godzin; 5) sprawę przedłużenia dnia pracy w wielkim przemyśle można odroczyć na później.

Tow. **Moraczewski** bardzo gorąco poparł najszybsze załatwienie daniny. Gdy marka spadała, ci wszyscy, którzy dziś podstępnie chcą zwalić daninę, wołali do ministra skarbu: Ratujcie markę! A dzisiaj, gdy przystępujemy do ratowania naszej waluty, wołają z równym entuzyazmem: Nie damy pieniędzy! P. minister napotka przy przeprowadzeniu daniny dwie trudności, z któremi liczyć się musi. Mianowicie od daniny muszą być uwolnione słabe jednostki gospodarcze, jak chłopi małorolni, a po drugie walka o przedłużenie ustawowego czasu pracy musi być odroczona ad calaendas Graecas.

Przeciw daninie

przemawiali posłowie Wojdaliński (NZL), Janeczek (ludowiec), Toczek (ludowiec), **Władysław Grabski** (ND) i książę Czetwertyński (ND), za daniną poseł Wierzbicki.

P. Władysław **Grabski** bronił obszarników przed daniną i energicznie wystąpił za przedłużeniem dnia roboczego.

Przesilenie teatralne

Obecne stosunki gospodarcze, katastrofalne dla kultury wogóle, zachwiały także bytem teatrów. Jestto dziś zjawisko powszechne w Europie. Przed kilku tygodniami zamknięto w Londynie dziesięć teatrów. Rada miejska w Gracu świeżo uchwaliła prowadzić teatr miejski tylko do końca bieżącego roku. Obecnie i przed teatram miejskim im. Słowackiego w Krakowie stanęło groźne zagadnienie dalszego istnienia.

Przyczyny tego upadku teatrów są jasne. Wskutek wzrastającej drożyzny rosną także nie pomiernie koszta prowadzenia teatrów. Pociąga to za sobą konieczność podwyższania cen biletów, co jednak da się uskutecznić tylko do pewnej granicy, poza którą u szerokich warstw publiczności kończy się możność płacenia. Wydać parę tysięcy za spędzenie jednego wieczoru w teatrze — na to może sobie pozwolić tylko rodzina zbogaconego paskarza; inteligencya natomiast, która dotychczas stanowiła rdzeń stałej publiczności teatralnej, oraz warstwy ludowe, które zapełniały galeryę, dziś zubożały do tego stopnia, że musiały zaprzestać uczęszczania do teatru zupełnie, lub w najlepszym razie ograniczyć je do wyjątkowych tylko wypadków. Kasta zaś nowych milionerów ma za mało kultury, nie jest duchowo związana z literaturą i sztuką, teatr o wyższym poziomie nie odpowiada jej upodobaniom; woli ona kino, kabaret, operetkę.

Wskutek tego przy podwyższonych cenach biletów zmniejszyła się ogromnie frekwencya. Dawniej, kto później przyszedł do kasy, dostawał gorsze miejsce, bo droższe były już wykupione; dziś naprzód wyprzedane są najtańsze miejsca, a bliższe rzędy krzeseł i niższe piętra lóż świecą przeważnie pustkami. Powoduje to oczywiście deficyt w budżecie teatru.

Stanęła więc przed teatrami konieczność ratowania się. Teatrom, stanowiącym przedsiębiorstwa prywatne, dochodowe, przedstawiła się ta sprawa w postaci następującego zadania: jak przynęcić tę publiczność, którą stać na kupowanie drogich biletów, a która nie ma potrzeb literacko artystycznych. Niektóre teatry w Wiedniu próbowały rozwiązać to zadanie przez wprowadzenie przedstawień nocnych, na których daje się farsy pieprzne, pornograficzne; te przedstawienia nocne, przeznaczone dla gustów nowych bogaczów, miały pokryć deficyty przedstawień wieczornych o wyższym poziomie, przeznaczonych dla kulturalniejszej, a uboższej publiczności. Sposób ten okazał się jednak połowiczny. Chwyciły się tedy teatry prywatne innego, finansowo korzystniejszego: zrezygnowały całkowicie z zadań literackich i artystycznych i przystosowały się w zupełności do poziomu umysłowego i do upodobań tej publiczności, która w dzisiejszych czasach może płacić. Wzięły się mianowicie do wystawiania sztuk nowego rodzaju, wzorowanych na kinie, o treści sensacyjnej, przeważnie kryminalnej; sąto sztuki zupełnie bezwartościowe, ale dla publiczności niekulturalnej stanowią one wprost magnetyczną atrakcyę, gdyż dają jej te właśnie wzruszenia, których ona pożąda. W ten sposób teatry prywatne zdobywają sobie powodzenie przebojem.

W odmiennem zgoła położeniu znajdują się teatry miejskie, których jedyna racya bytu polega na tem, że są placówkami kultury i sztuki. Im nie wolno pożegnać się z repertoarem wartościowym i schlebiać upodobaniom Nowobogackich. Są więc skazane na deficyty. Oczywiście deficyt teatru miejskiego musi pokrywać gmina. Wiadomo jednak, że finanse gmin miejskich znajdują się obecnie w opłakanym stanie. Musi więc gmina ze swej strony żądać, żeby deficyt teatru miejskiego sprowadzony był do możliwie najmniejszych rozmiarów. Tu wyłania się nowa trudność. Albowiem w teatrze miejskim nie można tak wysoko podnosić cen biletów, jak w teatrach prywatnych, gdyż instytucya gminna powinna być dostępna także warstwom niezamożnym, a nie wyłącznie paskarzom. Wynika z tego, że teatr miejski musi być prowadzony oszczędniej niż prywatny.

Zawsze tak było, że kabarety i teatry o charakterze zbliżonym do kabaretów daleko lepiej

Dziwolągi dyplomacyi polskiej

Frysztacki „Robotnik Śląski" pisze:

„Ministerstwo spraw zagranicznych w Warszawie odwołało w ubiegłym tygodniu dotychczasowego kierownika Agencyi konsularnej w Boguminie, p. Jana Jarczyńskiego. Odwołanie to — prawdopodobnie — ma związek z odwołaniem konsula ostrawskiego. p. Bratkowskiego, który bardzo niechętnie opuszcza tutejszą placówkę, na której tyle narobił szkody i takie wywołał rozgoryczenie wśród ludu, że przez długie czasy p. Bratkowski będzie gorzko wspominany i chyba tylko przekleństwa ludu śląskiego odprowadzają go do Warszawy.

P. Jan Jarczyński pracował w Agencyi konsularnej w Boguminie prawie półtora roku i **okazał się tęgim pracownikiem pod każdym względem.** Odczuł on całą niedolę niewolnego ludu śląskiego po „rozstrzygnięciu" sprawy cieszyńskiej, i z iście ojcowską miłością współdziałał w obronie tegoż gnębionego ludu. Setki interwencyj u władz i różnych urzędów przeprowadził on na korzyść naszego ludu. W tysiącznych wypadkach pomagał on tym, którzy w jakikolwiek sposób zostali skrzywdzeni. Żył się z naszym ludem, bo szczerze z jego dolą współczuł, bo szczerze na tej niwie współdziałał, bo zrozumiał, że niedola nasza jest wielka, że przedstawiciel Polski — tej wymarzonej, ideowej Polski — odnosić się winien do naszego nieszczęśliwego ludu z ufnością, szczerością i miłością. A gdy po wyjeździe pana Lechowskiego p. Jarczyński objął samodzielnie Agencyę bogumińską — pokazał on dopiero, że stoi w zupełności na wysokości zadania. Wykazał to w sprawie zapomóg dla bezrobotnych, i w sprawie zapomóg dla rodzin wojskowych, w sprawie wiz i paszportów i wielu, wielu innych. — Toteż p. Jarczyński zyskał sobie w zupełności nietylko zaufanie szerokich warstw ludności polskiej na Śląsku, ale także szczere przywiązanie i miłość tejże ludności.

I oto ministerstwo spraw zagranicznych w Warszawie obecnie odwołało p. Jarczyńskiego z naszych kresów.

Czyja w tem ręka? W czyim interesie to uczyniono?

Otóż nietrudno na to odpowiedzieć: Poselstwo polskie w Pradze i ministerstwo spraw zagranicznych w Warszawie były zmuszone odwołać tego szkodnika Bratkowskiego, cieszącego się widocznie „mocnemi plecami", a więc odwołały też i p. Jarczyńskiego, człowieka zasłużonego pracą swoją i obeznanego z tutejszymi stosunkami.

Ażeby dogodzić swemu pupilkowi — odwołują człowieka pożytecznego. Władze polskie pozbawiły nas w ten sposób szczerego opiekuna i człowieka, do którego lud śląski miał zaufanie. Stał on ponad partyami, a jednak wszystkie partye odnosiły się do niego z wielkiem zaufaniem i głębokim szacunkiem. To też szczery żal do władz polskich odczuwamy wszyscy, którzy tu zmuszeni jesteśmy żyć w tych ciężkich warunkach, obecnie już sami, opuszczeni, skazani na własne tylko siły".

—ooo—

Przeciw zamachowi na 8-godz. dzień pracy

Protest robotników gminnych m. Krakowa

W dniu 20 października odbyło się zgromadzenie robotników gminy Krakowa. Po dokładnym przedstawieniu projektu ministra Michalskiego przez tow. Kowalczyka, zgromadzeni robotnicy jednogłośnie uchwalili następującą rezolucyę:

Zgromadzeni robotnicy miejscy gminy Krakowa wnoszą stanowczy protest przeciwko zamachowi na 8 godzinny dzień pracy przez reakcyjno-kapitalistyczny rząd. Jest to wyraźny zamach na prawo robotnicze, o które cały proletaryat polski przez dziesiątki lat nieraz krwawo walczył. Zgromadzeni stwierdzają, że w walce o swe postulaty stać będą nieugięcie i każdy zamach odeprą. Zgromadzeni apelują do posłów PPS, by użyli w całej pełni wszelkich swoich sił dla zwalczania w Sejmie zakusów reakcyi — będąc przekonani, że każdej chwili, gdy zajdzie tego potrzeba, staniemy silnie i solidarnie w obronie naszych praw robotniczych.

Po uchwaleniu rezolucyi przystąpiono do obrad nad następnymi punktami porządku dziennego.

Strejk demonstracyjny w Bielsku-Białej

Bielsko-Biała, 24 października.

Dziś tu przeprowadziła PPS w porozumieniu z niemieckimi towarzyszami **demonstracyjny strejk półdniowy.** Olbrzymie zgromadzenie odbyło się w Bielsku o godz. 10 rano na Blichu. Zagajał i przewodniczył tow. Pająk, referowali tow. poseł Ziemięcki, Dziki, Lukas (po niem.). Rezolucyę przeciwko zamachowi Michalskiego jednogłośnie uchwalono. O godz. 11 wyruszył olbrzymi **pochód demonstracyjny** ze sztandarami do Białej. W Białej olbrzymi wiec na placu Wolności, który cały był zalany tłumami. Było najmniej 10.000 ludzi. Referowali tow. poseł Czapiński, poseł Ziemięcki, Pająk. Pochód ruszył pod starostwo. Posłowie z delegacyą doręczyli staroście rezolucyę, poczem jeszcze raz do tłumów przemówił tow. poseł Czapiński.

Demonstracya robotników krakowskich przeciw zamachowi na 8-godzinny dzień pracy

Wielkie zgromadzenie ludowe — Przemówienia posłów tow. Daszyńskiego, Żuławskiego, tow. Stańczyka i inn. — Rezolucya — Pochód demonstracyjny

Zamach ministra skarbu p. Michalskiego i popierającą go reakcyę na ustawę o 8-godzinnym dniu pracy poruszył do głębi proletaryat Krakowa. Toteż na wezwanie PPS robotnicy krak. zgromadzili się masowo na wiecu ludowym, który odbył się w niedzielę w południe w olbrzymiej sali Kina żołnierskiego przy ul. Zwierzynieckiej. Zgromadzenie miało przebieg imponujący. Wielka sala nie mogła pomieścić wszystkich robotników, których część pozostać musiała przed bramą budynku. Nastrój panował gorący ale poważny mimo, iż kilku komunistów usiłowało zresztą bardzo nieśmiało tok obrad zakłócić. Po stanowczej lekcyi ze strony tow. Daszyńskiego, wichrzyciele ucichli.

Zagaił tow. Packan. Wskazując na ciężką walkę jaką klasie robotniczej narzuciła reakcya, mowca wzywa do solidarnego wystąpienia całego proletaryatu **w obronie 8-godzinnego dnia pracy.** Do prezydyum weszli z wyboru towarzysze: Pankiewicz, Papuga, Piotrowski i Heuberger. Powitany gromkimi oklaskami, zabrał głos referent poseł tow. Daszyński.

Mowa tow. Daszyńskiego

CIĘŻKIE POŁOŻENIE KLASY ROBOTNICZEJ

W ciężkich warunkach znalazła się dziś klasa robotnicza w Polsce. Burżuazya, dla której lichwa powojenna jeszcze za mała, postanowiła swoje zyski powiększyć. Obok burżuazyi stanął obszarnik i kmieć-bogacz. Pod naporem tych żywiołów Sejm uchwalił w lipcu wolny handel, który sprowadził szaloną drożyznę środków utrzymania. Rząd Witosa liczył, że idzie po linii rozwoju wprowadzając wolny handel, widząc jednak przerażające skutki tej polityki gospodarczej — ustąpił. Przyszedł do władzy rząd niepolityczny p. Ponikowskiego, który w dalszym ciągu prowadzi zgubną dla państwa politykę gospodarczą.

RZĄD PIERWSZYM LICHWIARZEM

Rząd nietylko wyzbył się prawa kontroli cen, lecz sam podwyższa szalenie taryfy kolejowe, opłaty pocztowe, ceny soli, tytoniu i t. d. Rząd jest więc pierwszym lichwiarzem w państwie, daje przykład paskarzom, których zamykać nie chce, gdyż musiałby wpierw siebie zamknąć do aresztu! (wesołość). W nadchodzącej zimie grozi ludności **głód i zimno** z powodu braku środków pieniężnych i drożyzny żywności, odzieży i opału. To też **ludzie się niepokoją,** i jeżeli niepokój ten przekroczy granice to niechaj rząd wie, że lud chwyci się wszelkich środków, nie wyłączając rewolucyjnych! Niechaj nie sądzą, że będziemy potulni i zapowiadamy rządowi i lichwiarzom, że jeżeli rząd nie weźmie się do kontroli cen i nie będzie zwalczał drożyzny, to **robotnicy sami to robić będą!** (burzliwe oklaski). Ale kontrola nasza nie będzie kontrolą dzieci, lecz zorganizowanych robotników, którzy od sklepu do sklepu pójdą i wołać będą: **precz z lichwą!**

ZAMACH P. MICHALSKIEGO NA 8 GODZINNY DZIEŃ PRACY

W takich to ciężkich warunkach przystąpił nowy minister skarbu p. Michalski do walki z robotnikami. Ze zdumieniem i grozą usłyszeliśmy z ust tego ministra żądanie **zawieszenia ustawy o 8-godzinnym dniu pracy!** Z początku zdawało się, że jest to nieporozumienie. Gdy jednak mimo przedstawień z naszej strony, że 8-godz. dzień pracy nie ma nic wspólnego z sanacyą finansów, p. Michalski, popierany przez kapitalistów, obstawał przy swem żądaniu, przyszliśmy do przekonania, że jest to **zamach** żądnych nowych zysków kapitalistów, którzy za daninę, której jeszcze państwu nie złożyli, **żądają krwi i ciężkiego trudu robotnika!** (okrzyki oburzenia.) W odpowiedzi na to żądanie rozgorzała walka w kraju, gdyż klasa robotnicza nie może wrócić z powrotem do roli niewolnika! (Burzliwe oklaski, różne okrzyki garstki komunistów). Zwracając się do warchołących mowca zaznacza:

Walka jest wspólna, i ci, którzyby tę walkę klasy robotniczej o 8-godzinny dzień pracy zakłócili, byliby najgorszymi zbrodniarzami. Kto wichrzy w tej sprawie, jest chyba prowokatorem! (oklaski). Kto jest robotnikiem, iść musi w tej walce ramię w ramię, gdyż burżuazya czyha tylko na rozbicie klasy robotniczej!

ZNACZENIE 8-GODZINNEGO DNIA PRACY DLA KLASY ROBOTNICZEJ

Dla klasy robotniczej 8-godz. dzień pracy to **kwestya życia.** Był czas przed 100 laty, kiedy

---

płaciły aktorów i aktorki, niż teatry o wyższym poziomie. Bywało, że czasem aktor złakomił się na wysoką gażę i przeszedł z teatru do teatrzyku. Dziś mniej, niż kiedykolwiek teatry artystyczne, w szczególności miejskie, mogą co do wysokości płac konkurować z przedsiębiorstwami teatralnemi, spekulującemi z powodzeniem na sensacyi.

Jakże może się pod tym względem mierzyć teatr miejski im. Słowackiego z warszawskiem przedsiębiorstwem p. Hellera, który nadomiar otrzymał od rządu 100 milionów pożyczki z pocztowej kasy oszczędności. Jeszcze niewiadomo, jak się powiedzie przedsiębiorstwo p. Hellera. W każdym razie Warszawa, jako stolica daje teatrom zupełnie inne warunki bytu, niż prowincyonalne i pięć razy mniejsze miasto Kraków. Coprawda i drożyzna krakowska nie może mierzyć się z warszaw. Ale bajeczne gaże p. Hellera działają jak potężna pokusa i na krakowskich aktorów; łatwo zrozumieć psychologię aktora, który swoją gażę zestawia nie z daleko niższą pensyą profesora uniwersytetu, prezydenta sądu lub generała wojsk polskich, lecz z gażą p. Messalówny, pobierającej u p. Hellera pół, czy też nawet trzy ćwierci miliona miesięcznie.

Cóż więc ma gmina m. Krakowa począć z teatrem miejskim im. Słowackiego, w którym zastrejkowali aktorzy, żądając 50-procentowej podwyżki gaż? Idzie tu o obciążenie budżetu miasta kwotą 24 milionów subwencyi dla tego teatru, która to kwota niechybnie wzrośnie jeszcze w następnych miesiącach. Kwotę tę musiałaby ludność miasta zapłacić podatkami. Każdy przyzna, że nałożyć taki ciężar na mieszkańców mogliby z lekkiem sercem tylko ludzie bardzo hojni z cudzej kieszeni, czyli wyznający zasadę: jak nie płacę, to funduję..

Jakaż więc droga wyjścia? Czy nieuchronnie już zawisła zagłada nad teatrem im. Słowackiego? Słychć już głosy, że gmina powinna zwinąć teatr miejski, a gmach teatru przy placu św. Ducha wydzierżawić przedsiębiorcy prywatnemu, któryby tam zainstalował kobietę, która zabiła, a wraz z nią powodzenie kasowe. Być może, że w ogólnym procesie obsuwania się kultury w dół i ten etap jest nieunikniony.

Zdaje mi się jednak, że możnaby do tej ostateczności nie dopuścić. Z jednej strony dyrekcya powinna wytężyć całą energię i pomysłowość, aby frekwencyę podnieść, ile tylko się da, z drugiej strony zaś aktorzy powinni żądania swe dostosować do tego, co możliwe. W ten sposób zmniejszyłby się deficyt do rozmiarów, w których gmina mogłaby go wziąć na siebie.

Przy dobrej woli wszystkich interesowanych czynników da się ocalić jedną ze starych placówek kultury Krakowa. **Emil Haecker.**

to n. p. w Anglii bez żadnych ograniczeń istniał **16-godzinny dzień pracy.** W warunkach tych okropnych pracowali robotnicy, kobiety i dzieci. Przemysł wprawdzie rozwijał się, kapitaliści otrzymywali wielkie zyski lecz wśród klasy robotniczej zauważono straszne zjawisko: **zwyrodnienie fizyczne** i idące w ślad zatem **masowe wymieranie całych pokoleń** zwłaszcza wśród tkaczy, u których wiek przeciętny wynosił zaledwie **21** lat! Ludzie z przerażeniem patrzyli na to zjawisko. Apel do serca wyzyskiwaczy nie trafiał, dopiero potężny ruch ludowy podniósł sztandar normalnego czasu pracy. Przed 70 laty w r. 1849 parlament angielski uchwala 10-godzinny dzień pracy. Dziś, po 70 latach p. Michalski, **po ogromnym wysiłku ludów w wojnie światowej**, każe pracować 10 godzin! Czy p. Michalski o tem wie, czy też jest tylko agentem kapitalizmu?

Rok 1849 nazwał Marx nową erą. Od tej pory klasa robotnicza angielska stała się potęgą licząc w swych organizacyach 8 milionów członków na 40 mil. ludności, gdy my w Polsce na 37 milionów ludności mamy zaledwie pół miliona zorganizowanych zawodowo.

A co działo się na Śląsku Cieszyńskiem? Tam przed 30 laty górnik pracował **14 godzin.** W tych warunkach połowa górników oddawała się pijaństwu. Gdy po 13-tygodniowym strejku wywalczyliśmy 9-godzinny dzień pracy, **Śląsk zakwitł kulturą,** gdyż robotnik miał więcej czasu być człowiekiem, przestał pić i uczył się. To też **dziś klasa robotnicza woli raczej zginąć aniżeli dać sobie wydrzeć 8-godzinny dzień pracy** (oklaski). Robotnik poniósł ciężkie ofiary pracy i krwi w wojnie 7-letniej, toteż rząd Moraczewskiego dekretem uznał 8-godzinny dzień pracy, który wszedł w krew i życie klasy robotniczej. Sejm ustawą z 19 grudnia 1919 r. 8-godz. dzień pracy, a 46godzinny tydzień roboczy, zatwierdził. Z tym faktem nie chce się pogodzić p. Michalski!

ODSTRASZAJĄCY PRZYKŁAD BOLSZEWICKIEJ ROSYI

Do czego prowadzi walka z 8-godzinnym dniem pracy, to widzimy straszny przykład w Rosyi. **Rząd bolszewicki wprowadził 12-godzinny dzień pracy,** zniósł angielską sobotę, w dnie świąteczne kazano tam czyścić miasta. Bolszewicy mając na swe usługi czerezwyczajkę, szubienicę i karabiny liczyli, że zniesieniem 8-godzinnego dnia pracy uratują bolszewię i podniosą produkcyę. Nie minął rok, a robotnicy z fabryk uciekli na wieś. Klasa robotnicza rosyjska została zdruzgotana, przyszedł głód i zupełny prawie upadek przemysłu. Oto jaskrawy, odstraszający przykład zniesienia 8-godzinnego dnia pracy.

CO MOŻE PODNIEŚĆ WYDAJNOŚĆ PRACY

Głupi jest człowiek, który sądzi, że przedłużeniem dnia roboczego podniesie produkcyę. Tym środkiem uzyska się tylko obniżenie wydatności pracy. Robotnik przemęczony, źle odżywiony po roku nadmiernej pracy stanie się robotnikiem gorszym. Do podniesienia produkcyi należy dążyć przez **udoskonalenie techniki i wogóle środków produkcyi,** przez należytą organizacyę produkcyi i zaopatrzenie fabryk w surowce, by robotnik nie był przymusowym „próżniakiem“, co mu burżuazya sama nie pracując, zarzuca. Zdaniem prof. Jotejki (zabierającej głos w jednem z czasopism warszawskich) przedłużenie pracy, n. p. urzędników o 1 godzinę, jest **cofnięciem się cywilizacyi.** Znany z akcyi niesienia pomocy aprowizacyjnej głodującej Europie Amerykanin minister **Hoover** po zwiedzeniu zniszczonej Polski oświadczył, że **widok zniszczenia nie natchnął go myślą nałożenia na robotników dodatkowych godzin pracy.** Zdaniem Hoovera, 8-godzinny, a nawet **7-godzinny czas pracy może tylko wydźwignąć Europę z ruin!** Tak mówi kapitalista p. Hoover, któremu za pomoc udzieloną polskim dzieciom za miesiąc Polska pomnik postawi w Warszawie. I jak na ironię, na czele komitetu dla budowy pomnika Hoovera stanął wróg 8-godzinnego dnia pracy, p. marszałek **Trąmpczyński.**

8-godzinny dzień pracy uznany został uchwałą międzynarodowej konferencyi w Waszyngtonie, która wezwała wszystkie parlamenty świata do powzięcia uchwał o 8-godz. dniu pracy. Oświadczamy, że jeżeli 8-godzinny dzień pracy nie podniesie nas z ruin, **podniesiemy walkę o 7-godzinny dzień pracy!** (Oklaski i brawa).

PRZED KLASĄ ROBOTNICZĄ BÓJ O SOCYALIZM

Prócz utrzymania prawa 8-godz. dnia pracy, czeka nas walka o **ubezpieczenie na starość, o szkołę świecką;** zdobyć musimy ziemię i państwo. Przed nami bój ogromny o socyalizm. — Chcemy świat cały reformować, chcemy z niewolnika uczynić duchowo i społecznie wyzwolonego człowieka. Nie militaryzacyą to osiągniemy jak to chcieli bolszewicy. Na to trzeba wielkich i dzielnych charakterów. Te jednak nie wykształca się w niewoli i katordze. Przy krótkim czasie pracy lepszą budować chcemy przyszłość. Nie dekretami, nie niszczeniem kultury będziemy dokonywać zmiany ustroju, gdyż chcemy rewolucyi twórczej, dokonanej przez wolnych, uświadomionych robotników. **Dlatego bronić będziemy 8-godzinnego dnia pracy całą siłą** (oklaski).

MANIFESTACYA NA CZEŚĆ G. ŚLĄSKA

Tow. Daszyński podnosi w końcu radosny fakt, że **pół miliona robotników górnośląskich za parę dni przyłączy się do Polski** (oklaski). — Nigdy świat nie widział czegoś podobnego. Zniemczona szlachta zdradziła Polskę, kościół katolicki był tam wrogiem Polski, lecz tylko robotnik zorganizowany nietylko przyznał się do Polski, ale **dwa powstania stoczył za należeniem do Polski!** (Gorące oklaski i okrzyki: Cześć im!) Specyalną uwagę tu zwrócić musimy na kler katolicki. Kardynał **Bertram** na Górnym Śląsku wezwał księży, by agitowali **za Niemcami!** Kościół katolicki stanął przeciw Polsce, lecz klasa robotnicza nie dała posłuchu agitacyi idącej z konfesyonału. Klasa robotnicza górnośląska niesie Polsce dar królewski: **30 milionów ton węgla rocznie,** gdy produkcya nasza wynosiła zaledwie 7 milionów ton rocznie. Przemysł polski podniesie się, z kraju rolniczego staniemy się przemysłowym. Witamy całem sercem towarzyszy górnośląskich jako braci i bojowników o Polskę, lecz **nie reakcyi,** lecz Polskę jako republikę socyalistyczną! (huczne brawa). Zakwitnie nam życie i praca, spotęguje się siła klasy robotniczej, która Polskę paskarzy i bigotów przemieni na Polskę socyalistyczną, potężną i zdrową! To są następstwa plebiscytu i mocy ludu górnośląskiego. Przyjmujemy go w otwarte ramiona i wołamy: **Towarzysze górnośląscy niech żyją!** (huczne brawa).

REZOLUCYA

Następnie tow. Daszyński wśród oklasków odczytał następującą rezolucyę:

„Zgromadzeni w dniu 23 października robotnicy krakowscy stwierdzają, że drożyzna niezbędnych środków do życia zagraża niebezpieczeństwem całemu światu pracy w Polsce, że system wolnego handlu w nienormalnych powojennych czasach nie da się utrzymać i że jeżeli Sejm i rząd niepomne swych obowiązków wyrzekły się kontroli społecznej nad produkcyą i rozdziałem dóbr do życia niezbędnych, lud pracujący tem energiczniej do ujęcia tej kontroli będzie dążył, aby uratować życie szerokich warstw pracujących.

Propozycya ministra skarbu, aby w tych warunkach przedłużyć 8-godzinny dzień pracy, świadczy tylko o zupełnej nieświadomości u p. ministra, czem jest ustawa o 8-godzinnym dniu pracy, ta jedyna podstawa reform społecznych.

Zamach na 8-godzinny dzień pracy jest zamachem na ustawę sejmową, na uchwały konferencyi międzynarodowej w Waszyngtonie i na walkę całego pokolenia zorganizowanej klasy pracującej. Wobec grożącego bezrobocia jest przedłużenie dnia pracy nonsensem, a wobec reformy finansowej rzeczą zupełnie zbędną. Klasa robotnicza, która w wojnie światowej i w wojnie polsko-rosyjskiej złożyła straszliwe ofiary życia i mienia, nie pozwoli na wydarcie sobie 8-godzinnego dnia pracy, jedynej podstawy reform społecznych i rozwoju kulturalnego i zapowiada nieubłaganą walkę przeciw każdemu zamachowi na ustawę o 8-godzinnym dniu pracy.

Robotnicy krakowscy witają bratniem sercem cały lud polski na Górnym Śląsku przydzielonym do Polski i zapewniają o swej solidarności i pomocy tych, co pod jarzmem pruskiem jeszcze zostać musieli. Ramię w ramię z braćmi naszymi z Górnego Śląska, będziemy walczyli o zdobycie niepodległej Republiki socyalistycznej w Polsce.

Niech żyje 8-godzinny dzień pracy!
Niech żyje Socyalizm!
Niech żyje PPS!“

W głosowaniu rezolucyę tow. Daszyńskiego jednomyślnie uchwalono.

PRZEMÓWIENIE TOW. STAŃCZYKA

Imieniem zorganizowanych górników zabrał głos tow. Stańczyk, członek obradującego właśnie w Krakowie głównego zarządu Związku górników. Mowca oświadcza, że na znak protestu przeciw zamachowi na ustawę o 8-godz. dniu pracy **górnicy całej Polski odbyli w poniedziałek jednodniowy strejk demonstracyjny.** Strejk ten był ostrzeżeniem, że 8-godz. dnia pracy wydrzeć sobie nie damy. (Oklaski). W momencie, gdy nam chcą odebrać posiadane prawa, na górnikach spoczywa obowiązek czołowego stanowiska w tej walce. Mamy w ręku broń straszną: możemy wstrzymać całe życie w państwie, gdyby ono miało się stać dla nas katorgą. Strejkiem pokazaliśmy p. Michalskiemu, do czego prowadzi szaleńczy pomysł rządu i naiwnego ministra. W Polsce widzimy z jednej strony nędzę — z drugiej próżniactwo i rozrzutność burżuazyi i paskarzy, którzy trwonią owoce pracy robotniczej. Rząd obecny prowadzi do anarchii. Dziś, gdy dla bezrobotnych brak pracy, a dla wracających żołnierzy nie ma pomieszczenia, rząd chce skasować 8-godzinny dzień pracy, by powiększyć szeregi bezrobotnych. Klasa robotnicza znajdzie dość siły, by oprzeć się prowokacyi i obronić zdobyte prawa. Kto chce znieść 8-godz. dzień pracy niech wie, że staną wszystkie fabryki w Polsce.

SOLIDARNOŚĆ NAFTOWCÓW

Tow. **Szuwara** z Borysławia imieniem zorganizowanych naftowców oświadcza solidarność w walce przeciw zamachowi na 8-godz. dzień pracy. Robotnicy stoją z bronią u nogi i krwawo zdobytych praw wydrzeć sobie nie pozwolą i każdej chwili staną solidarnie do szeregu. (Oklaski).

Dr Bolesław Drobner, dzięki pobłażliwości zgromadzonych, wygłosił przemówienie w obronie aresztowanych komunistów.

PRZEMÓWIENIE POS. TOW. ŻUŁAWSKIEGO

Witany oklaskami poseł Żuławski podnosi, że 8-godzinny dzień pracy klasa robotnicza wprowadziła w życie własną siłą. Jeszcze w latach przed wojną skracaliśmy dzień roboczy w różnych dziedzinach przemysłu. Całości postulatu nie mogliśmy urzeczywistnić. Trzeba było wojny światowej, by burżuazya z obawy przed rewolucyą ludów w traktacie wersalskim zaznaczyła, że **dzień pracy nie może trwać dłużej jak 8 godzin.** I Polska poszła w te ślady. Burżuazya jednak nie ustąpiła naprawdę ani w Europie ani w Polsce i wykorzystuje momenta słabości klasy robotniczej, by ustawą zagwarantowane jej prawa odebrać. Za p. Michalskim stoi wola burżuazyi. Dziś, gdy rozpoczęto nagonkę na organizacye robotnicze, równocześnie podjęto atak na 8-godzinny dzień pracy. Klerykali wspierani przez kapitalistów z jednej strony, z drugiej komuniści z enperowcami atakują organizacye robotnicze, co w rezultacie ma wyjść na korzyść burżuazyi. Dziś nietylko w walce o 8-godzinny dzień pracy solidarnie iść musimy, ale na przyszłość przygotowani być musimy do obrony przed napaściami reakcyi.

Burżuazya chce bowiem zawrócić robotnika z drogi wyzwolenia, by nie myślał, że nastały czasy nowe. Kapitaliści **chcą zniszczyć ustawę** o 8-godz. dniu pracy, by stopniowo przystąpić do przedłużenia dnia roboczego i pokazać robotnikowi, że marzenia o wyzwoleniu minęły. — Mowca wskazuje na stagnacyę w przemyśle. Zamyka się huty i całe gałęzie produkcyi. Zamach p. Michalskiego odeprzemy i pokażemy, że rachuby burżuazyi na rozbicie się proletaryatu są z gruntu mylne.

Mowca wkońcu zwraca się przeciw dr B. Drobnerowi i ostrzega przed rozbijaczami solidarności robotniczej. Ludzie, którzy przychodzą i mówią do robotników demagogicznie, w praktyce rozbijają organizacye robotnicze. Jedność naszych szeregów bronić musimy, a wszelkim rozbijaczom mówimy: Wara od ruchu robotniczego! (Oklaski).

POD POMNIKIEM MICKIEWICZA

Po zgromadzeniu uczestnicy wiecu w demonstracyjnym pochodzie ruszyli ulicą Zwierzyniecką i Wiślną do Rynku głównego pod pomnik Mickiewicza. Tu po przemówieniu tow. Papugi, posła Żuławskiego i tow. Pankiewicza manifestacyę zakończono.

UWAGI

Obłudne warcholstwo

Na zgromadzenie ludowe, urządzone przez naszą partyę w Krakowie w ubiegłą niedzielę, ośmielił się przyjść i zabrać tam głos człowiek, który z partyi tej wystąpił, zelżywszy ją ostatniemi słowy w paszkwilu, wydanym na pożegnanie. Do tejsamej partyi, z którą w taki sposób zerwał, którą w swoim paszkwilu przedstawił jako zbiór łotrów i zdrajców, przyszedł tenże dr Bolesław Drobner na zgromadzenie i, lawirując jak zwykle między socyalizmem a komunizmem, przemawiał — dzięki cierpliwej wyrozumiałości naszych towarzyszów — w sposób wielce znamienny dla jego moralności politycznej. Wypierał się komunizmu, podkreślał, że uważa komunistów za ludzi działających błędnie, choć z ideowych pobudek, sam starał się identyfikować z PPS przez zajęcie takiegosamego, jak ona stanowiska, słowem kręcił i maskował swoje warcholstwo z obrzydliwą obłudą.

Jego kwalifikacye umysłowe charakteryzuje dostatecznie rezolucya, którą przedłożył zgromadzeniu, wyobrażając sobie, że będzie ono na tyle bezmyślne, żeby ją uchwalić. W rezolucyi tej, której oryginał zachowaliśmy, napisał on dosłownie:

„Burżuazya polska pokazawszy swą nieudolność w rządzeniu państwem, wykazawszy swą bezradność, brak wszelkiej przewodniej myśli, **sądzi, że zdoła gniew ludu pracującego od siebie odwrócić, jeśli rozpocznie kampanię przeciw klasie robotniczej od zamachu na 8-godzinny dzień roboczy**".

A więc burżuazya na to rozpoczęła kampanię przeciw 8-godzinnemu dniowi roboczemu, aby odwrócić od siebie gniew ludu pracującego! Biedna to głowa, w której lęgnie się taki galimatyas.

I taki ubogi na duchu osobnik usiłuje rozbijać klasę robotniczą i narzucać się robotnikom na „wodza"!...

Wiadomości polityczne

Podwyżka płac urzędników

Uchwała Rady ministrów z 20 października 1921 głosi:

1) Przewidziany w art. 5 ustawy z d. 13 lipca 1920 r. mnożnik dla oznaczenia dodatku drożyźnianego dla funkcyonaryuszy państwowych i wojskowych podwyższa się od dnia 1 listopada 1921

w 1 klasie miejscowości	z 1.000	na	1.700
„ 2 „ „	„ 900	„	1.440
„ 3 „ „	„ 800	„	1.280
„ 4 „ „	„ 700	„	1.120

KRONIKA

Kraków, 25 października.

Orgie włamań

(k) W ostatnich dniach włamywacze krakowscy rozpoczęli silną ofenzywę na mieszkańców naszego miasta. Ze wszystkich dzielnic Krakowa napływają doniesienia do komisaryatów policyi państwowej o licznych śmiałych włamaniach, podczas których mieszkańcy Krakowa są ograbiani w zupełności tak, że przed zimą zostają bez bielizny i okrycia. Ostatniej doby bandyci zdołali ograbić publiczność na kilka milionów marek. Z większych włamań notujemy następujące: Do mieszkania p. Schwalb, nauczycielki, zamieszkałej przy ul. Sebastyana l. 36, włamano się i skradziono bieliznę i pościel wartości przeszło pół miliona marek. Tej samej nocy włamywacze dokonali śmiałej kradzieży w sklepie masarskim Jana Pluteckiego przy ulicy Topolowej l. 24, gdzie zabrali wędliny wartości ćwierć miliona marek. — Włamano się także do magazynu szewskiego Szymona Gibka przy ul. Tomasza l. 33, gdzie skradziono towaru wartości pół miliona marek. — Do magazynu OO. Bonifratrów, mieszczącego się przy ul. Krakowskiej l. 48, włamali się jacyś złoczyńcy zapomocą wyrwania kraty z okna i skradli bieliznę szpitalną wartości 250.000 mk. Włamywacze ograbili nadto biura sądu powiatowego cywilnego przy ul. św. Jana, gdzie skradli dwie maszyny do pisania „Underwood" wartości pół miliona marek. — W biurze Zygmunta Schagera przy ul. Stradom l. 9 dokonano włamania i skradziono także maszynę do pisania wartości 200.000 mk. — Jak widać z powyższego zestawienia tylko wielkich włamań, nie licząc już kilkunastu włamań drobniejszych, ludność naszego miasta utraciła mienie w ciągu ostatniej doby za około półtrzecia miliona.

Kradzież biżuteryi za kilka milionów marek

(k) Do policyi krakowskiej doniósł podpułk.-lekarz dr Sternbach, zamieszkały przy ul. Sobieskiego l. 1, że onegdaj jacyś opryszki weszli do jego mieszkania i skradli biżuteryę oraz gotówkę. Skradziona biżuterya przedstawia wartość kilku milionów marek.

Strejk w teatrze Słowackiego ukończony. Z sekcyi związku artystów teatrów polskich komunikują nam: Personal artystyczny teatru J. Słowackiego podjął dziś we wtorek pracę.

Deputaty za wrzesień. Magistrat wzywa Zarządy fabryk, przedsiębiorstw robót publicznych i zakładów użyteczności publicznej, zatrudniających powyżej 50 robotników, aby z przekazami miej. biura dla kontroli spożycia zgłosili się bezzwłocznie w miej. biurze aprowizacyjnem celem podjęcia asygnat na pobór deputatów robotniczych za wrzesień tj. 600 gr cukru i 4 kg chleba, gdyż zwłoka w podjęciu wpływa ujemnie na prawidłowy rozdział deputatów.

Wojewoda dr Gałecki wyjechał do Lwowa na pogrzeb brata śp. Stanisława, sędziego apelacyjnego, zmarłego tamże dn. 22 bm. Dzisiaj rano wraca p. wojewoda do Krakowa i obejmuje urzędowanie.

Na niedzielnem zgromadzeniu ludowem w Krakowie wśród garstki usiłujących zakłócić spokój wyróżniała się osławiona na bruku krakowskim rodzina C w i k ó w z Podgórza. Na fakt ten zwracamy towarzyszom uwagę, aby wiedzieli, jakiej kategoryi indywidua służą do rozbijania jedności robotniczej.

Z teatru J. Słowackiego. Dzisiaj komedya Wroczyńskiego „Dzieje salonu". Jutro dwa utwory Wilde'a „Salome" z p. Zmijewską w roli tyt. oraz niegrany jeszcze w Krakowie 1 aktowy dramat „Tragedya florencka" z p. Hańską, Sosnowskim, Szymańskim w rolach głównych. „Salome" i „Tragedya florencka" powtórzone będą we czwartek. Abonament premierowy ważny jest na to przedstawienie, zaś niedzielny na czwartkowe. Piątkowe przedstawienie, na którem powtórzone będzie „Burmistrz Stylmondu" i „Cud św. Antoniego" zakupiło w całości stowarzyszenie urzędnicze „Nuza".

Miejski teatr Opera i Operetka. Dziś we wtorek wystąpi „Fauście" znów p. Jaworzyńska, która kreacyą w roli Małgorzaty podbiła słuchaczy na ostatniem przedstawieniu tej opery. Faustem będzie p. Cortilli, Walentym p. Kniaginin. Jutro we środę „Kochany Augustynek".

Z teatru Bagatela. Dziś i codziennie „Kobieta, która zabiła", amerykańska sensacyjna sztuka w siedmiu obrazach, poraz piętnasty z rzędu. Sztuka grana jeszcze będzie do końca tego tygodnia, poczem zejdzie na czas dłuższy z repertuaru. Najbliższą premierą będzie „Dr Stieglitz", arcywesoła komedya z życia burżuazyi wiedeńskiej, grana z wielkiem powodzeniem w Berlinie i Wiedniu. Próby pod kierunkiem p. Nowackiego dobiegają końca.

Z teatru Nowości. „Zuza" zyskała wyjątkowe powodzenie. Dekoracye, kostyumy, gra artystów i doskonała orkiestra pod batutą kapelmistrza p. Mayerbolda złożyły się na udatną, pełną humoru całość. „Zuza" wobec zdecydowanego powodzenia wypełni wszystkie wieczory bieżącego tygodnia.

Losowanie obligacyj pożyczki m. Krakowa. Dnia 2 listopada przypada XXV losowanie 4 proc. obligacyj gminy miasta Krakowa, które odbędzie się w sali posiedzeń magistratu o godzinie 11 przed południem. Według planu amortyzacyjnego wylosowane zostaną następujące obligacye: z seryi A sztuk 18 à mk 140 = mk 2.520, z seryi B sztuk 9 à mk 700 = mk 6.300, z seryi C sztuk 10 a mk 1.400 = mk 14.000, z seryi D sztuk 3 a mk 3.500 = mk 10.500, z seryi E sztuk 3 a mk 7.000 = mk 21.000, razem mk 54.320.

Odczyt w Muzeum przemysłowem. Dnia 25 bm. o godzinie 7 wieczór odbędzie się w Miejskiem Muzeum przemysłowem odczyt p. prof. Stanisława Jakubowskiego „Mitologia słowiańska" (cz. II). Wstęp 30 mk.

Tow. Esperanto w Krakowie (ul. Sławkowska 6) urządza nadzw. Walne zgromadzenie we czwartek, 27 bm. o godzinie 7 i pół wieczorem.

(k) **Pogoń za bandytami.** Onegdaj w nocy posterunkowi pełniący służbę przy ul. Ciemnej zauważyli dwóch mężczyzn unoszących tobół z bielizną. Rzezimieszki spostrzegłszy stróżów bezpieczeństwa porzucili tobół i poczęli uciekać. Jeden z nich wyskoczył na mur cmentarza żydowskiego przy ul. Szerokiej i wyciągnąwszy rewolwer zmierzył do posterunkowego, wołając, że będzie strzelał. Posterunkowy zręcznym ruchem wyrwał rewolwer z rąk bandyty. Opryszek jednak zeskoczył z muru i zniknął w ciemnościach.

(k) **Zaginiony chłopak.** Do policyi krakowskiej doniosła Regina Rospond z Liszek, że podczas bytności jej w Krakowie na rozprawie o zamordowaniu krewnego, zaginął 7 letni jej syn i dotąd nie mogła go odszukać.

(k) **Na tandecie odebrano** od jakiegoś apasza srebrną papierośnicę z monogramem A. G., oraz 2 zegarki złote. Przedmioty te złożone są w depozycie „pod Telegrafem".

—ooo—

Z POLSKI

W Warszawie rekwirują lokale redakcyjne. Nasz korespondent warszawski telefonuje nam: Urząd rekwizycyjny m. Warszawy wpadł na pomysł rekwirowania lokali redakcyjnych na mieszkania. Mianowicie zarekwirowano lokal „Gazety Ludowej" przy ul. Swiętokrzyskiej 17. Prasa warszawska ostro występuje przeciw takiemu postępowaniu.

Związak Bratnich Pomocy polskiej młodzieży akademickiej, chcąc zacieśnić stosunki z młodzieżą zachodnią oraz dążąc do zasilenia swych szczupłych środków finansowych, nosi się z zamiarem wysłania delegacyi studentów polskich do Ameryki. Celem tej delegacyi będzie nawiązanie kontaktu z młodzieżą i społeczeństwem amerykańskiem, jak również zapoznanie tamtejszej Polonii z potrzebami naszych uczelni i życiem akademickiem. Delegacya ta postara się również o wyrobienie stypendyów dla kolegów, pragnących studyować w Ameryce, i o zdobycie funduszów dla zasilenia stowarzyszeń zapomogowych w Polsce. Oczywiście ekspedycya ta może być przedsięwzięta tylko przy poparciu rządu i społeczeństwa i dlatego znajduje się jeszcze w sferze projektu.

Morderstwo i samobójstwo z powodu nieszczęśliwej miłości na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie. W piątek przed południem po cmentarzu Łyczakowskim przechadzała się młoda kobieta w towarzystwie mężczyzny w średnim wieku. Około godziny 1 po południu 14-letni Michał Skulski, pracujący na cmentarzu, spostrzegł, że kobieta ta o kilka kroków wyprzedziła owego mężczyznę i weszła pomiędzy grobowce. W tej chwili odwróciła się twarzą do postępującego mężczyzny, który gwałtownym ruchem wyjął z kieszeni rewolwer i strzelił w pierś kobiety. Krótki przeraźliwy okrzyk rozległ się po strzale i kobieta upadła na ziemię. Skulski pobiegł do pracujących w pobliżu robotników, a ci gdy przybyli na miejsce, ujrzeli dogorywające ciała obojga. Okazało się, że gdy chłopak się oddalił, aby zawołać robotników, mężczyzna pozbawił się życia. Na miejsce przybyła policya. Zwłoki zastano leżące twarzami do siebie. Kobieta ubrana była w popielaty kostyum, żółte buciki i takież pończochy, kapelusz z woalką, a obok mężczyzny leżał brownig belgijski. Ze znalezionych przy zwłokach dokumentów okazało się, że samobójcą był Hans Sacher, liczący lat 46, właściciel restauracyi w Gracu (Styrya), zaś kobieta była Poldi Haas, licząca około 27 lat. Przy Sacherze znaleziono dwa paszporty na imię Hansa i Jakóba Johana Sachera, portfel z 10.720 kor. austr., 59 kor. czeskich, 3250 mk, złoty zegarek z łańcuszkiem, klucze i korespondencyę. Przy kobiecie znaleziono złotą i srebrną bransoletę, pierścionki, kolczyki, torebkę, łańcuszek srebrny z obrazkiem Matki Boskiej, czarne boa i inne drobiazgi. Stwierdzono, że kula ugodziła ją z bliskiej odległości w serce, zaś Sacher dwoma strzałami w pierś i serce odebrał sobie życie. Przy oglądaniu paszportów znaleziono na czterech stronicach spisaną ich ostatnią wolę i testament Sachera. Całe urządzenie swego domu zapisał Sacher żonie, oraz 262.000 kor. austr., złożonych w kasie oszczędn. w Gracu. Na swego zastępcę prawnego Sacher wyznaczył adwokata dra Spreitrera. W dopisku S. prosi swą żonę o przebaczenie i pochowanie go we wspólnym grobie z Poldą H. Ta zaś własnoręcznie dopisała, że chciała razem umrzeć z Sacherem, prosząc Józefa Adamowa o przebaczenie. Policya, odnalazłszy w korespondencyi Haasówny adres Adamowa, motorowego tramwajowego we Lwowie przy ul. Wołyńskiej, po przesłuchaniu go, ustaliła bliższe szczegóły, dotyczące tragicznie zmarłej. Adamow, służąc w wojsku austr. w miejscowości Margareten koło Lublany w Karyntyi w r. 1914, poznał Haasównę u rodziców jej i oboje się pokochali. Pomimo rozłączenia oboje korespondowali z sobą aż do ostatnich tygodni. Haasówna w międzyczasie, będąc kasyerką w restauracyi Sachera, nawiązała z nim bliższe stosunki, owocem których było dziecko. Przed niedawnym czasem Poldi przyjechała do Lwowa i zamieszkała u Adamowa, ażeby

zawrzeć z nim związek małżeński. W ślad za nią przybył do Lwowa Sacher i oboje uplanowali kres położyć swemu życiu. Nie ulega wątpliwości, że miłość nieszczęśliwa spowodowała śmierć tej pary.

—ooo—

Z ZAGRANICY

Zamordowanie bułgarskiego ministra wojny.

Z Sofii donoszą: Minister wojny został wczoraj zabity. Prócz ministra zabite zostały dwie osoby. Sprawcy zabójstwa dotąd niewyśledzeni. W związku z wypadkiem odbyło się niezwłoczne posiedzenie rady ministrów. Sobranja na znak żałoby przerwała posiedzenie. Zabójstwo na podłoże polityczne.

George, będące w gruncie rzeczy **ultimatum**, albowiem premier Anglii żąda od sinnfeinistów, aby wyraźnie wypowiedzieli się, czy są zdecydowani odrzucić wszelki taki układ, który zawierałby warunek wierności względem korony Wielkiej Brytanii.

Londyn. (PAT). Na ostatniem posiedzeniu konferencyi irlandzkiej delegacya irlandzka nie starała się usprawiedliwić de Valery ani nie potępiała go. Sytuacya uważana jest za **bardzo groźną.**

Polska przyjmuje decyzyę genewską

Warszawa. (PAT). Rada ministrów na ostatniem posiedzeniu uchwaliła tekst noty, którą poseł Zamoyski ma wręczyć p. prezydentowi Briandowi. W nocie tej **Polska przyjmuje decyzyę w sprawie Górnego Śląska.**

Komisya dla przyjęcia Górnego Śląska

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Wiadomość, jakoby dr Bernard Diamand nie przyjął propozycyi zostania członkiem komisyi dla przejęcia przydzielonej Polsce części Górnego Śląska, jest nieprawdziwa. Skład tej komisyi dotąd nie jest ustalony.

Niemcy nie chcą rokować z Polską

Berlin. (PAT). Prezydent Rzeszy konferował wczoraj o położeniu politycznem z prezydentem parlamentu niemieckiego, przywódcą centrum drem Spahnem, socyalistami Müllerem i Welsem, oraz z Stressemanem. Na konferencyi zajmowano się kwestyą zamianowania i wysłania komisarza Rzeszy do rokowań gospodarczych z Polską w Opolu. W sprawie tej nie przyszło do porozumienia. Przedstawiciele frakcyj parlamentarnych **nie chcą się zgodzić na wysłanie komisarza do Opola,** ponieważ równałoby się to przyjęciu decyzyi górnośląskiej. Niemiecka partya ludowa zdecydowała się nie wstępować do koalicyi rządowej, ponieważ nie myśli współpracować z takim gabinetem, który pragnie wysłać komisarzy do rokowań z Polską. Nie jest prawdopodobnem, aby kanclerz Wirth utworzył nowy rząd, choćby dlatego, że nie ma po temu ochoty. Parlament niemiecki zbierze się we środę lub czwartek.

Rewolucya w Portugalii

Madryt. (PAT) „Imparcial" donosi z Vigo, że wedle pewnych informacyj z Lizbony, ruch rewolucyjny w Portugalii przybiera charakter bolszewicki. Pierwszym aktem nowego rządu było uwolnienie morderców Cassa. Zamiarem rewolucyonistów jest wprowadzenie **republiki sowieckiej.** — W Oporto motłoch usiłował wedrzeć się do konsulatów francuskiego i angielskiego. Oba konsulaty są strzeżone przez wojsko.

Pomoc finansowa Anglii dla Polski

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 24 października.

W sferach urzędowych ustala się przekonanie, że koła finansowe zagraniczne, przedewszystkiem angielskie, **porzuciły swą dotychczasową taktykę obojętności** względem życia gospodarczego w Polsce. Obecnie ujawnia się **silne zainteresowanie Anglii w życiu gospodarczem w Polsce. Niektóre instytucye dążą do lokowania swych kapitałów w produkcyi przemysłowej polskiej.**

Przegląd gospodarczy

SPĘD I CENY BYDŁA W KRAKOWIE. Na targi w czasie od 15 do 21 bm. spędzono bydła rogatego 805, cieląt 674, baranów 75, nierogacizny 1269, razem 2823 zwierząt. Za jeden cetnar żywej wagi płacono: buhaje od 11.100 do 20.000 mk., woły od 10.500 do 21.700 mk., krowy od 9.400 do 21.800, jałownik od 10.000 do 21.000 mk., cielęta od 20.000 do 29.000 mk., barany —, nierogaciznę od 30.000 do 45.000 mk. Za jeden cetnar bitej wagi płacono: nierogaciznę od 36.000 do 65.000 mk. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na konsumcyę miejscową 2770 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 53. W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu było mniej 465 sztuk bydła, 33 cieląt, 95 baranów i 13 nierogacizny, razem 604.

—ooo—

Giełda zbożowa w Warszawie

Warszawa, 21 października. (PAT). Żyto 9.200, otręby żytnie 6.200, owies 9.110.

—ooo—

Telegramy giełdowe

Warszawa 25/10 (PAT) Giełda. Obligacye m. Warszawy 6% z 1915-16 trans. 250, 6% z 1917 trans. 115'50, Listy zastawne 4 i pół proc. ziemskie za 100 rubli trans. 255'50, żądano 258, poszuk. 259, za 100 marek trans. 83'25, 82'75. 5% m. Warszawy trans. 419, 414.

Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych trans. 4500, 4000, sprzedaż 4000, kupno 3850. Franki francuskie trans. 280, sprzedaż 280, kupno 270, czeki trans. 285, 295. Funty szterlingi gotówka trans. 15600, czeki trans. 15700, 15600, Nowy Jork czeki trans. 4040. Marki niemieckie got. trans. 24'50, czeki trans. 24, sprzedaż 23'50 kupno 22'75. Korony austryackie czeki trans. 130, 125'50, sprzedaż 125'50, kupno 120, Korony czeskie czeki trans. 42, 41'50, sprzedaż 41'50, kupno 40.

Akcye warszawskie. Bank dyskontowy 2625, Bank handlowy 2175, 2200, Warszawski kredytowy 1—5 emis. 2500, Bank zachodni 1100, Warszawskie Tow. kopalń węgla i zakł. hutn. 19500, 18900, Starachowice 5225, 5100, 5400, Tow. zakł. żyrard. 52000, Handel i żegluga 1425, 1450, Warszawska fabryka cukru 20500, 22000, 21400, Ostrowieckie zakłady 4800, 4850, Polska nafta 1—3 emis. 2350, 2300, Przemysł drzewny i handel 1650, 1525, Pocisk 1100, 1150.

Wiedeń 24/10 (PAT) Zamknięcie giełdy. Renta majowa 115, Austr. renta koron. 115, renta lutowa 115, węg. renta koron. 1000, Anglobank 5770, **Bankverein** 2470, Bodenkredit 5400, Austr. Zakład kred. 3150, Bank depozyt. 1430, Laenderbank 8350, Merkury 2210, Unionbank 2760, Bank obrotowy 1380, Zieleniewski 5800, Fanto 33000, Gal. Karpaty 54000, Galicya 175000, Schodnica 51000, Siersza 5880.

Zurych 24/10 (PAT) Końcowe kursa dewiz. **Berlin** 3'15, Holandya 184'50, Nowy Jork 5'40, Londyn 21'25, Paryż 39'10, Medyolan 21'10, Bruksela 38'05, Kopenhaga 104, Sztokholm 125'70, Chrystyania 72'10, Praga 5'65, Budapeszt 0'60, Zagrzeb 1'75, Bukareszt 3'90, Warszawa 0'13, Wiedeń 0'27, Korony austr. 0'20.

Obrady nad daniną

Warszawa. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu podkomisyi dla daniny państwowej wybrano przewodniczącym posła tow. **Diamanda** i powołano posła Wład. Grabskiego jako znawcę.

Poseł Diamand zapowiedział wniesienie wniosku **o obłożenie daniną gotówki.**

Podkomisya załatwiła art. I, stanowiący zasadniczą podstawę projektu. Uchwalono **skreślić podatek podymny i domowo-klasowy** jako podstawę mającej się obliczyć daniny, wobec czego mnożnik daniny z gospodarstw rolnych będzie podwyższony. Zajęcia osobiste, zwolnione od daniny w projekcie ustawy, **będą płaciły daninę,** taksamo handel rozwozowy, obnośny i t. d. Decyzya co do **daniny lokatorów została odroczona** aż do przedstawienia wniosku dra Diamanda o obciążeniu daniną kapitału ruchomego. Obie te sprawy będą traktowane łącznie. Pod daninę od samochodów będą pociągnięte także ekwipaże, dorożki i omnibusy samochodowe.

Następne posiedzenie podkomisyi we wtorek.

O emigracyę sezonową do Francyi

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Przed kilku dniami bawiła tu specyalna delegacya francuska, która — jak donosi „Kuryer poniedziałkowy" — miała za specyalne zadanie porozumieć się z rządem polskim w sprawie emigracyi sezonowej z Polski do Francyi. „Kuryer poniedziałkowy" zaznacza, że dotąd — mimo że delegacya francuska już wyjechała — rząd polski nie podał informacyj o przebiegu narad, chociaż sprawa emigracyi sezonowej do Francyi wywołała w opinii publicznej żywe poruszenie.

Delegacya gdańska w Warszawie

Warszawa. (PAT). Wczoraj rano przybyła tu delegacya gdańska z burmistrzem Sahmem i senatorem Jewelowskim na czele. Na dworcu powitał delegacyę minister Stesłowicz, minister Skirmunt, komisarz gdański Pluciński, podsekretarz stanu ministerstwa kolei Eberhard, dyrektor departamentu Studziński, szef protokołu dyplomatycznego Przezdziecki i jego zastępca Tarnowski, prezydent Drzewiecki, generał Suszyński, prezes Kamiński i przedstawiciele prezydyum rady ministrów i ministerstwa spraw zagranicznych. Po powitaniu goście udali się automobilami do kwater. Dworzec oraz automobile oddane do dyspozycyi przybyłych były ubrane chorągwiami o barwach Gdańska i polski.

Rokowania rumuńsko-rosyjskie w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Dnia 22 bm. wznowione zostały w Warszawie rokowania rumuńsko-sowieckie. Zastępcą Rumunii jest Filalitti, astępcą sowieckim Karachan.

Pomoc dla dzieci rosyjskich w Polsce

Warszawa. (PAT). „Przegląd Wieczorny" podaje, że niewymienieni amerykańscy ofiarodawcy przeznaczyli 100.000 dolarów na pomoc dla dzieci rosyjskich, które schroniły się w Polsce. Jest to największa pomoc złożona dotychczas. Wynosi ona **500 milionów marek.**

Dymisya gabinetu niemieckiego

Nauen. (PAT Radio). Na skutek stanowiska Wirtha **gabinet cały podał się do dymisyi w sobotę w nocy.** Polityczna sytuacya jest niejasna. Prezydent zażąda w Reichstagu od kierowników wszystkich partyj politycznych oświadczenia się o ich stanowisku. **Socyaliści większości są za wdrożeniem bezpośrednich rokowań z Polakami w kilku punktach. Partye demokratyczne są za pozostaniem Wirtha przy rządzie ze względu na dobro interesów narodu. Centrum i ludowcy zajmują podobne stanowisko oraz odrzucają rozwiązanie genewskie. Wedle informacyi, delegaci niemieccy do komisyi kontrolnej górnośląskiej zajmą stanowisko opozycyjne,** gdyż uważają, że rozwiązanie genewskie oraz niewystarczające klauzule gospodarcze sprzeciwiają się traktatowi wersalskiemu.

Lenin o powrocie do systemu kapitalistycznego

Moskwa. (PAT). Lenin w interwiewie z pewnym dziennikarzem zagranicznym oświadczył, że uważa obecne koncesye kapitalistyczne Rosyi sowieckiej za stadyum przejściowe, konieczne dla wzmocnienia materyalnego Rosyi w jej walce rewolucyjnej. Przez wydzierżawienie dóbr i kopalń państwowych finanse Rosyi wzmogą się wydatnie. Organizacya komunizmu weszła na nowe tory i będzie obecnie oparta na nowych wypróbowanych zasadach.

Zaostrzenie w sprawie irlandzkiej

Londyn. (PAT). Jak komunikuje „Sunda Telegraph" szef policyi sinfeinistów Collins przybył do Dublina, przywożąc ze sobą orędzie Lloyda

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Konferencya mężów zaufania wszystkich zakładów metalowych prywatnych i wojskowych odbędzie się w środę 26 bm. o godz. 6 i pół wieczorem. **Zarząd.**

Wieczorek wokalno-muzykalny połączony z tańcami w 25-letnią rocznicę pierwszej walki strejkowej stolarzy krakowskich odbędzie się w sobotę 29 października o godz. 8 wieczór w dużej sali Związku Stowarzyszeń Robotniczych, Dunajewskiego 5. Wstęp tylko za zaproszeniami po złożeniu 100 mk.

Sprawy partyjne

Na dzień 30 października (niedziela) r. b. o godz. 11 rano wzywam członków **Rady Naczelnej PPS** na posiedzenie do sali klubu sejmowego Z. P. P. S. Porządek dzienny: **„Autonomia terytoryalna Wschodniej Małopolski"**. Wszyscy członkowie obowiązani są przybyć na to posiedzenie.

Warszawa, 21 października 1921 r.

Przewodniczący **Daszyński**.

Z zaboru czeskiego

Obumieranie przemysłu górniczego — Koniec koksowni „Alpinki" w Porębie

Z zaboru czeskiego piszą:

„Objawy kryzysu i kiepska gospodarka rządoda ujawnia się codziennie i pociąga z każdym dniem dalsze ofiary wśród proletaryatu naszego zagłębia.

Z dniem 14 października zostały wygaszone ostatnie baterye koksowni „Alpinki" w Porębie. Koksownia „Alpinka" zatrudniała 170 robotników kwalifikowanych, rzemieślników i pomocników. Przez to, że się unieruchomia koksownię, pozostało około 80 robotników bez chleba i egzystencyi.

90 robotników zostanie umieszczonych przy pracach przejściowych, przy montaży nowych maszyn, mostu i innych, zaś reszta otrzyma prawdopodobnie bezpłatny urlop na nieograniczony czas. Jedna część z nich, a prawdopodobnie młodsi robotnicy i robotnice otrzymają wypowiedzenie. Rozdzielić zbywających robotników na inne kopalnie nie można ze względu na to, że przedsiębiorstwo Alpinki ma tylko ten jeden szyb i koksownię. Wstrzymanie koksowni nastąpiło z nakazu centralnej dyrekcyi w Wiedniu.

Jaki stan produkcyi i gospodarki na szybie Alpinki dotychczas był, chcemy wykazać w kilku cyfrach. Węgiel na Alpince z powodu niekorzystnego ułożenia pokładów jest najdroższy w rewirze, a na podstawie tego także i koks był najdroższy. To też Alpinka nie ma odbytu ani na węgiel ani na koks, tak, iż same przedsiębiorstwo Alpinki w Donawitz nie było w stanie pobierać swojego własnego koksu i pobiera go z Niemiec dla swoich wysokich pieców w Donawitz, oświadczając, że nie jest w stanie używać tak drogiego koksu albowiem wyroby żelazne się w ten sposób podrażają, że przedsiębiorstwo nie jest w stanie konkurować z wyrobami innych przedsiębiorstw w Niemieckiej Austryi.

Ogranicza się więc i produkcya węgla w ten sposób, że zamiast dawniejszych 40 wagonów węgla wydobywa się dzisiaj tylko koło 16 wagonów. Z tego spotrzebuje kopalnia dla siebie 5 wagonów, na deputat 2 i pół, tak iż około 8 wagonów dziennie się sprzedawało. Wyrób koksu ograniczono już w kwietniu br. Z 28 pieców pracowało tylko 8 i przedsiębiorstwo dopłacało rzekomo miesięcznie 200 tysięcy koron czyli ćwierć miliona. Z tych względów centralna dyrekcya w Wiedniu dała nakaz wstrzymania przedsiębiorstwa.

W ten sposób pada jedna ofiara za drugą.

Po Salmie i Terezyi przyszła kolej na Alpinkę. Przez niemądrą gospodarkę węglową i fiskalizm rządu rujnuje się przemysł."

Przegląd społeczny

Baczność metalowcy! Z powodu zlokautowania przez dyrekcyę robotników pracujących w firmie „Borek" w Borku Fałęckim nie wolno przyjąć pracy odlewaczom, tokarzom, ślusarzom itp. aż do odwołania.

Strejk metalowców we Lwowie. Strejk metalowców, ślusarzy, kowali, tokarzy i t. p., który wybuchł 15 b. m., trwa dalej. Przemysłowcy odrzucają przeprowadzenie umowy kolektywnej, proponując przeprowadzenie umów z poszczególnymi robotnikami. Ponieważ robotnicy, nauczeni doświadczeniem, do czego to w skutkach prowadzi, a wiedząc, że przeprowadza się umowy kolektywne w innych zawodach, postanowili w walce wytrwać aż do zwycięstwa. By poprzeć akcyę robotników fabryk i warsztatów metalurgicznych, postanowiono rozszerzyć strejk i na te przedsiębiorstwa, które jeszcze nie zostały strejkiem objęte. Jeżeli do poniedziałku 24 b. m. nie dojdzie do porozumienia, natenczas zastrejkują zakłady instalacyi wodogazociągowe, elektryczne, blacharskie i inne.

—ooo—

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Wtorek: „Dzieje salonu".
Środa: „Salome" i „Tragedya florencka".

Teatr „Bagatela"

Wtorek: „Kobieta, która zabiła".
Środa: „Kobieta, która zabiła".

Miejski teatr: opera i operetka

Wtorek: „Faust".
Środa: „Kochany Augustynek".

Operetka w Nowościach

Wtorek: „Zuza".
Środa: „Zuza".

Wykłady Związku literatów w Domu artystów (plac św. Ducha)

Początek o godz. 8 wieczór.

Wtorek. J. Flach: „Wywoływacze duchów", (z dziejów medyumizmu i szarlataneryi) część I.
Czwartek: L. Skoczylas: „Zwiastowanie Pawła Claudela" (misteryum).
Sobota: M. Zieleńkiewicz: „Od pióra do maszyny rotacyjnej" (z tajemnic dziennikarstwa).
Niedziela: E. Haecker: „Poeta smutnych uśmiechów" (o twórczości ś. p. Edwarda Leszczyńskiego). Z ilustracyą recytacyjną.

Kollegium wykładów naukowych (Rynek gł. Linia A—B. L. 39)

Wtorek: red. Emil Haecker: Tadeusz Rittner i jego ostatnie powieści.
Środa: prof. Uniw. Jag. Ign. Chrzanowski: Charakterystyka Odrodzenia i Oświecenia.
Piątek: prof. Uniw. Jag. Ign. Chrzanowski: Charakterystyka Odrodzenia i Oświecenia.

Miejskie Muzeum Przemysłowe, Smoleńsk 9. odczyty publiczne ilustrowane obrazami świetlnemi zapomocą epidiaskopu:

Początek odczytów o godz. 7 wieczór. Wstęp 30 mk.
Wtorek 25 b. m.: prof. Stanisław Jakubowski: Mitologia słowiańska.
Piątek 28 b. m.: inż. Kazimierz Cybulski: Znaczenie pracy w życiu społecznem.

Kabaret w „Odrodzeniu" (ul. Sławkowska 30)

Zupełnie nowy program. Występ pierwszorzędnych sił kabaretowych. — Początek o godzinie 11 i pół wieczór.

Rozpowszechniajcie „Naprzód"!

Redaktor naczelny: **Emil Haecker.** Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Jastrzębski.**
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).